

# Węzełek

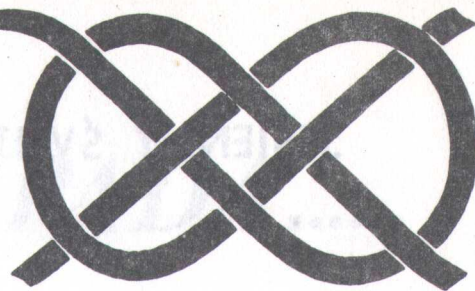
FOR MEMBERS ONLY

NUMER 96

PAŹDZIERNIK 1978 ROK 18

**GŁÓWNA KWATERA HARCEREK**

47 Rutland Gate London S.W.7.



Ognisko hufców "Bałtyk" i "Warszawa" w Aylesford, Anglia, 1978. fot. J. Świętochowski

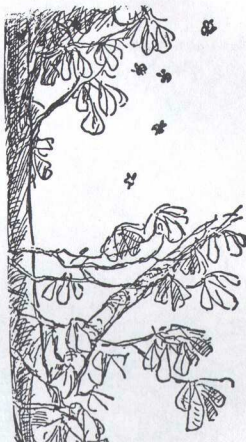


archiwum  
harcerskie.pl

## JESIENNY ŚWIT

Słońce wschodziło ubogie  
bez promieni  
Z różowym zwiędłym obłokiem  
w ciszę jesieni  
Chmury poganiał wiatr po pustym polu  
A nieruchomy świt  
płakał nad rolą  
Kładły się cienie senne  
na łąki rosy  
W powietrzu umyłym deszczem  
pachniało wrzosem  
Ptak nie osmażniał wschodu  
śpiewaniem dźwięcznym  
A babie lato wlokło  
ciężar pajęczym  
Drzewa dumają i wspominały  
ciepło lata  
Wiatr liście strącał im  
i złoto jesieni wplatał.

Jolanta Sztark.



# RADA - TO NIE WYPADA.....

- Napisz coś o Radzie Huczelnej, wypada żeby coś było w węzełku - powiedziała Redaktorka.

- Toś się pod złym adresem wybrała, siostrzo, bo ja się nadaję tylko do rzeczy których nie wypada pisać - odpowiedziałam. Ale redaktorka należy do osób które nie przyjmują "nie" za odpowiedź, więc przemawiała do moich siostrzanych uczuć tak długo aż obiecałam napisać.

No i o czym tu pisać? Czy o tej pierwszej mojej Radzie w roku pięćdziesiątym którymś, na którą jechałam dumna z dopuszczenia do grona harcerek angurów, pełna zapaku, podniecenia i nieśmiały nadziei że i moja skromna osoba na coś się tam przyda.

Czy o tej następnej, kiedy już przestałam być obserwatorem, bo walczyliśmy właśnie o "Książkę Wodza Zuchów". Walczyliśmy o nią i przez następne parę Rad - jakież to miały być straszne trudności i komplikacje - prawno - polityczno - finansowe..... A "Książka Wodza Zuchów" wyszła 20 lat później i prawie nikt tego nie zauważył, bo już przestała być użyteczna dla naszej z trudnością po polsku czytającej młodzieży.

Czy może o tej w Hastingu? gdzie uchwaliliśmy nieszczęsną uchwałę o wyjazdach do Polski, którą potem z takim trudem trzeba było "odchwalać"?

Czy o tych innych na których "w te i we wte" zmienialiśmy wciąż te same przepisy, uchwalali wnioski i dezzyderaty natychmiast potem zapominane. A może o tej w Kanadzie i o Regulaminie wydrukowanym niezgodnie z uchwałą Zjazdu?

O tegorocznej pisać nie mogę, bo programu nie dostałam, a plotki dochodzą skąpo. Podobno mamy "odchwalać" zmienione sformułowanie 10-go punktu prawa o które walczyliśmy 6 lat.

Stara pesymistka jestem i nie oczekuję już cudów po żadnych Radach i Zjazdach. Nie bardzo wierzę, że uchwalimy coś nowego i niezmiernie pożytecznego. Chciałabym przynajmniej mieć nadzieję, że ookolwiek uchwalimy, to nie zgubi się taśma ani protokół i że wprowadzimy to w życie choć na próbę..... i nie będziemy znów zmieniać za 2 lata. Bo inaczej to tylko mogę powiedzieć naszej Radzie : - RADA - TO NIE WYPADA !

Danka Pniowska.





Drużna ANIA KLONOWSKA, hm, USA,  
która była delegatka ZHP na  
"Polonia 78 - Polonia Jutra"  
tak o tym piśmizw w "Liście do  
Instruktorek".

....."Dziś chcę napisać o "Światowym Zjeździe Reprezentantek Organizacji Kobiocyh" i o "Polonii Jutra", w których jako delegatka ZHP wzięłam udział. I o Zjeździe Kobiety i o Polonii Jutra mogły Drużny wiele przeczytać w polskiej prasie, niemniej uważam za swój obowiązek choć trochę o tym także w liście do Drużny napisać.

Zaczę od Zjazdu Kobiety. Pomysł urządzenia tego zjazdu powstał w Australii. Polki zorganizowane w Zjednoczeniu Polek stwierdziły, że warto wykorzystywać okazje zjeżdżania się kobiet z kilku kontynentów z powodu Polonii Jutra i urządzić także własny zjazd. Federacja Kobiety w Kanadzie zajęła się sprawą organizacyjną i tak odbył się pierwszy Światowy Zjazd reprezentantek Organizacji Kobiocyh.

W Zjeździe wzięło udział 89 delegatek. Reprezentowane kraje to: Anglia, Argentyna, Australia, Belgia, Francja, Kanada, Nowa Zelandia, Stany Zjednoczone, Szwecja, oraz Organizacja Harcerki jako organizacja o zasięgu światowym.

Oficjalnie i uroczyste otwarcie zjazdu nastąpiło we wtorek 23 maja. Honorowym gościem była na nim Hon. Pauline K. McGibbon, gubernator prowincji Ontario. Pani gubernator wyraziła w przemówieniu swoim zadowolenie, że Toronto może gościć Polki z tyłu krajów.

W sprawozdaniach mówiły delegatki o warunkach życia w krajach swego zamieszkania, o różnych problemach, o trudnościach na jakie napotykają w pracy społecznej, oraz o swoich osiągnięciach.

W czasie zjazdu wygłoszone zostały następujące referaty:

"Rola kobiety w zachowaniu i przekazie kultury polskiej za granicą"

Moderatorka - Lidia Adamkiewicz /Kanada/  
Prelegentki - prof. Januta Mostwin /St. Zjednoczone/  
Joanna Matejko /Kanada/  
Maria Cieśla /St. Zjednoczone/  
Hanna Fedorowicz /Kanada/

"Stosunek i obowiązki wobec Polski"

Moderatorka - Zofia Zawidzka /Kanada/  
Prelegentki - Maria C. Leśniakowa /Anglia/  
Irena Ruszczyńska /Kanada/

"Federacja Światowa Polek - ośrodek informacyjno-koordynacyjny"

Moderatorka - Jadwiga Domańska /Kanada/  
Prelegentki - dr. Maria Krupieka /Australia/  
Henryka Grajewska /St. Zjednoczone/

Mają być zrobione

Mają być zrobione kopie wygłoszonych referatów. Jeśli je dostanę, mogę je przekazać zainteresowanym Drużnom.

W ostatnim dniu Zjazdu, 25 maja, obrady toczyły się w komisjach. Żałowałam, że nie mogłam być naraz w paru komisjach, bo różne zagadnienia tam omawiane mnie interesowały. Oczywiście brałam udział w obradach komisji spraw młodzieżowych. W prowadzonej dyskusji przewijała się troska o wychowanie młodego pokolenia polonijnego, zachowanie go dla polskiej społeczności, oraz rozważanie o sposobach przekazania młodemu dorobku kulturalnego Polaki.

Jedna z młodych uczestniczek zjazdu /Australia/ podała projekt urządzania światowych festiwali młodzieżowych. Francja zgłosiła chęć urządzenia takiego pierwszego festiwalu.

Przypominam sobie zabawne zdarzenie. Na zebraniu komisji młodzieżowej Przewodnicząca komisji zwracała się od czasu do czasu do młodych z prośbą, by wypowiadały swoje opinie o poruszanych młodzieżowych sprawach. Patrzyła wtedy często na dwie młode osoby, naprzeciw niej siedzące, które mimo apelów Przewodniczącej wcale głosu zabrad nie chciały i milczały jak zakłętą. Uznałam, że powodem tego jest nieśmiałość, lub częsta niechęć młodych do wypowiadania się w grupie starszych osób. Na obie panie natknęłam się później, przy opuszczeniu budynku. Po wymianie uśmiechów zagadnąm je: "Nie mogłyście się odezwać, gdy Przewodnicząca Komisji wyraźnie do Was się zwracała i usiłowała wciągnąć do dyskusji?" A one w śmiech. Okazało się, że to były dwie bardzo młodo wyglądające "mamy", które zagadnieniami młodzieżowymi interesowały się ze względu na swoje dzieci i czuły się zaszewane, gdy Przewodnicząca oczekiwała, że będą występowały jako "młode". Jedna z nich miała 15-letniego syna, druga też duże, chodzące już do szkoły dzieci. Uśmiełam się razem z nimi.

Zjazd wydał "Oświadczenie programowe" oraz uchwalił "Rezolucję ideową". Obydwa teksty ogłoszone zostały w polskiej prasie.

Oficjalnymi językami zjazdu /tak zostało podane/ były: polski, angielski i francuski, wszystkie obrady toczyły się jednak w języku polskim.

W dniach 25 - 28 maja w Sheraton Centre, Toronto, odbył się Światowy Zjazd Delegatów Polonii Wolskiego Świata, który pod hasłem "Budujemy Polonię Jutra" obradował nad opracowaniem zasad, form i metod współpracy polonijnej. Zjazd zgromadził przedstawicieli organizacji polskich z 20 krajów, przedstawicieli duchowieństwa polskiego, nauki i sztuki, oraz prasy, radia i telewizji polskiej.

Uroczyste otwarcie Konferencji "Polonia 78 - Polonia Jutra" nastąpiło wieczorem 25 maja. Duża sala hotelu Sheraton szczerze wypełniona była delegatami i gośćmi.

Błogosławieństwo i życzenia owocnych obrad z okazji zjazdu nadał Prymas Polaki Ks. Kardynał Stefan Wyszyński. Składając hołd duchowemu przewodcy narodu polskiego i Polaków rozsianych po świecie zebrani powstali i oklaskami przyjęli odczytany list Księdza Prymasa.

Przewodniczący delegacji krajowych oraz organizacji o zasięgu światowym wygłosili powitalne przemówienia. Prezes Kongresu Polonii Amerykańskiej p. Alojzy Mazowski podkreślił konieczność odrzucenia w obradach tego co nas dzieli, a pamiętanie o tym wszystkim co nas łączy. W imieniu ZHP przemawiał druż Przewodniczący.

Większość obrad toczyła się w komisjach:

1. "Współpracy organizacyjnej" - przew. inż. Jarosław Żaba.
2. "Aktualnych problemów Polonii" - przew. prof. Jerzy Wojciechowski
3. "Spraw młodego pokolenia" - przew. inż. Stanisław Orłowski.
- 4.5. "Zagadnień krajowych w odniesieniu do Polski obecnej i oddziaływania politycznego", oraz "Spraw Polaków w ZSR" - przew. Kazimierz Łukomski oraz prof. Andrzej Ehrenkreutz.

Brałam udział w obradach komisji "Spraw młodego pokolenia". Przewodniczący komisji, dh. S. Orłowski otwierając zebranie podkreślił rolę jaką w ukształtowaniu jej charakteru odegrało harcerstwo. Powiedział, że kim jest, zawdzięcza przede wszystkim domowi rodzinnemu i Harcerstwu. Nie był on jedynym, który podkreślił osiągnięcia Harcerstwa w wychowaniu młodych ludzi. Szereg innych osób w sprawozdaniach, lub wypowiedziach wspominało zasługi Harcerstwa na polu wychowawczym. Jednym z wniosków przyjętych przez plenum jest: "Zjazd Polonia Jutra dziękuję Harcerstwu na całym świecie za wychowywanie młodzieży w duchu służby Bogu, Polsce i bliźnim, prosil o dalszą pracę, dziękując za zorganizowanie zlotu na Monte Cassino i na Kaszubach".

W wyniku obrad "Polonii 78" powołana została Rada Koordynacyjna Polonii wolnego świata i jej Prezydentem. Przewodniczącym został wybrany prezes Kongresu Polonii Kanadyjskiej, Władysław Gertler. Organami wykonawczymi Rady będą: Biuro Polonii / w Kanadzie/ i komisje robocze powoływane przez Radę. Pod koniec obrad uczestnicy Konferencji i goście złożyli około 10000 \$ na prace wyntonionych organów współdziałania Polonii. Co 3-5 lat będą zwoływane zjazdy Polonii.

Delegację ZHP stanowili: druh Przewodniczący, druh Naczelnik Harcerzy - hm Jacek Bernasinski, druh hm Stanisław Orłowski, sekretarka G.K.Hek- druhna hm Bożena Laskiewicz i ja.

Poza tym w obydwu Zjazdach wzięło udział wiele instruktorek i instruktorów, którzy byli delegatami innych organizacji, lub obserwatorami. Z naszej Chorągwi byli w Toronto druhni: Irena Łukomska, Anna Gieratowa i Jadwiga Miskowa.

Tydzień, w którym odbywała się konferencja "Polonia Jutra" został oficjalnie przez zarząd miasta Toronto uznany za "Tydzień Polski". W czasie tego tygodnia otwarte były różne polskie wystawy, wśród nich także harcerska. Na wystawie tej było między innymi sporo fotografii ze zlotu w Kanadzie, a także zdjęcia tablic "wielkich Polaków" przygotowanych na zlot przez Hanię Proszowską.

Druhna Bożena Laskiewicz po zjeździe w Toronto przyjechała na krótko do St. Zjednoczonych. Z braku czasu odwiedziła niestety tylko Chicago i Nowy York.



Bum Gieratowa sprzedająca Kalendarze i kartki z opłatkami w czasie Polonii 78



## Byłam w TORONTO i USA



Na wiosnę 1978 roku druhna Naczelniczka zaproponowała mi abym pojechała jako delegatka na Zjazd Polonia Jutra w Toronto. Po dłuższym namyśle zgodziłam się "dla dobra sprawy", ale jednak miałam wielką treść. Najwięcej cieszyła mnie myśl, że spotkam się z tylna instruktorami - znanymi mi osobiscie, lub tylko z "papierków".

Wreszcie nadszedł dzień wyjazdu. Z początku wszystko układało się wspaniale. Ale kiedy po dreszczowcu /film/ lądowaliśmy w Toronto w straszliwą burzę - zaczęło mi być jakoś niewyrażnie, ale zaraz po przejściu przez komorę celną zobaczyłam uśmiechnięte twarze druhostwa Burakich, którzy na mnie czekali - i wszystko się zmieniło.

Był to w Kanadzie t. zw. "Long weekend" z racji urodzin królowej Wiktorii to też w mieście nikogo nie było, a harcerskiej rodziny większość była na Kaszubach. I my też, wprost z lotniska pojechaliliśmy na Kaszuby. Deszcz powoli przeszedł i choć na moim zegarku była już 4-ta rano, nie czułam zmęczenia i zachwycałam się pięknymi widokami.

Następnego dnia, a była to niedziela, poszliśmy rano do kaplicy na Mszę św.

W stancji Harcerok odbywał się właśnie kurs dla starszych harcerok. Przyglądaliśmy się więc ich zajęciom. Miałam okazję odwiedzić Wilno - pierwsze miejsce osiedle nie Polaków w Kanadzie, jak również piękne tereny obozów do których często trzeba dopłynąć łódką przez jezioro.

Wielu gości wpadało do Stancji - a więc znów okazja poznać wiele instruktorek. Musiałam zacząć zapisywać kogo spotykałam, aby nie zapomnieć o nikim. Było to dla mnie wielkim osobistym przeżyciem poznać druhny, które tak dobrze znałam od dawna, ale tylko z arkuszy rejestracyjnych - ich imię, nazwisko, adres ..... Miałam własne wyobrażenie jak mogą wyglądać poszczególne druhny i ciekawym było porównanie rzeczywistości z moją wyobraźnią.

Pięknym momentem była uroczystość nadania trzema druhnom stopnia Przewodniczki. Szły same przez las, gdzie w pełnych odstępach spotykały instruktorki, które za dawały im takie pytania by mogły zdać sobie sprawę, czy naprawdę chcą być instruktorką. Całość zakończyła się ogniskiem na górze nad jeziorem, przy świetle księżycy.

Następnego dnia wróciliśmy do Toronto i zamieszkałam w gościnnym domu druhostwa Muniaków.

We wtorek wieczorem, po otwarciu Tygodnia Polskiego na placu przed Ratuszem odbyło się otwarcie Światowego Zjazdu Polek na Obczyźnie przez Panią Gubernator Ontario. Obrady trwały następnego dwa dni i program był bardzo bogaty. Druhna Ania Klonowska przedstawiła pracę Organizacji Harcerok jako organizacji światowej.

W ramach tygodnia Polskiego było szereg wystaw, wszystkie bardzo ciekawe i bardzo starannie przygotowane. Była również wystawa harcerska przedstawiająca pracę harcerską poprzez fotografie, afisze i różne eksponaty.

Sam Zjazd Polonia Jutra był wielkim osiągnięciem jak wiemy już z prasy. Brało w nim dużo osób z Harcerstwa, szczególnie w Komitecie organizacyjnym. Jednym z wniosków na zakończenie Zjazdu było uznanie dla pracy ZHP. Na zakończenie Zjazdu odbyła się konselebrowana Msza św. w Katedrze św. Michała, gdzie głównym Celebrantem był ks. Kardynał Król z Philadelphie. Na Mszy św. a potem na defiladzie było obecne Harcerstwo ze sztandarami. Przy pomniku Nieznanego Żołnierza złożony został wieńiec od ZHP.

Z Toronto poleciałam na jeden dzień do Chicago, gdzie zatrzymałam się w gościnnym domu druhostwa Klonowskich. Drużna Ania zwołała zbiórkę na którą przyszło aż 20 instruktorek łącząc z drużyną S. Wiśniewską i drużyną Ireną Łukomską. Była to dla mnie wielką radością tyle druhen spotkać naraz a szczególnie drużynę Wiśnie wską w której byłam na kursie phm. W miłej atmosferze przedyskutowaliśmy szereg problemów i porównywałyśmy pracę na różnych terenach.

Z Chicago poleciałam do Nowego Jorku gdzie zatrzymałam się u drużyny Jadzi Chrusciel z którą miałyśmy długie nocne rozmowy, bo podczas dnia nie było czasu. Byłam tam zaledwie niecałe dwa dni. Ale zdążyłam jeszcze odwiedzić Tunję i Dzinkę i podziwiać ich pociechy.

Dwa tygodnie szybko minęły. Cieszę się bardzo, że miałam możliwość spotkania tylu instruktorek i rozmawiania o ich pracy i trudnościach. Nam nadzieję, że nasza wymiana myśli choć troszeczkę przyczyni się do ułatwienia współpracy.

Chcę wszystkim podziękować za okazaną mi serdeczność cytując J. Korczaka:

"Dany kwiat dobroci powraca bukietem"

Zycząc Wam drogie Drużny aby Wasze bukiety były wielkie i piękne.

Bożena Laskiewicz, hm.  
Sekretarka G.K.Hek.

#### ZBIORKA W CHICAGO

Dopasujcie buzie do nazwisk:

Ania Klonowska, St. Panek,  
Hania Gorczak, S. Wiśniewska,  
E. Link, Ania Nowobiliska,  
W. Toczyska, Iryka Łukomska,  
M. Kasprzycka, K. Kąjkowska,  
J. Czaplak, Basia Pacyniak,  
Kinga Rzycka, L. Buccka,  
Aryisia Link, Iza Szymańska,  
Basić Kobus, Hanka Proszowska  
Bożena Laskiewicz.



## BIWAK W BURSACO



Na terenie Ośrodka Młodzieżowego w Bursaco należącego do Związku Polaków w Argentynie, w dniach od 20go do 22go marca br odbył się biwak drużyn hufca harcererek w Buenos Aires.

Ośrodek młodzieżowy zakupiony z inicjatywy drużyny hm. Włoki Ardiassiewicza Machnikowej, byłej Komendantki Choru Harcererek, otoczony jest lasy stacją opłasku. Jest to posiadłość 3 hektarowa, położona około 30 km od centrum miasta, sadzonej na b. dobrym dojeździe kolejowym, jest idealnym miejscem z którego może korzystać młodzież polska z Buenos Aires.

Niewielki stylowy budynek /280m. kw./ jest w remoncie - będą tam: świetlica, sala do tańca, bufet i kilka pokoi rekreacyjnych. Często jeszcze nie wykończona zapowiada się naprawdę imponująco. W projekcie są boiska sportowe, tenis, a także pływalnia.

A oto o pisze /w skrócie/ jedna z instruktorek o biwaku pod nazwą: "DEMAJITIS"

...."Harcerki, choć zmęczone po całonocnej pracy czy studiach, w sobotę stawili się "jak jeden mąż", na miejsce, tak, że gdy przyjechałam o 9-tej to już większość namiotów stała, a niektóre drużyny zaczęły już robić ozdoby.

O godz. 10-tej punktualnie raport, podniesienie sztandaru, parę słów drużny Mozołewskiej i otwarcie biwaku przez Komendantkę Choru gw. i drużynę Kazię Rafalik, hm. Instruktorki poszły rozpoznać teren i wyznaczyć trasę na bieg na stopnie, który rozpoczął się po obiedzie. Stało to do niego aż 16 harcererek. 1-szą stacją miał ksiądz. 2-ga - Iza pomoc. 3-sia drużna Danika Sempolińska - wychowanie harcerskie. 4-ta - Joasia Sempolińska - sygnalizacja. 5-ta - Kryisia Kuklińska - pionierka. 6-ta drużna Krysia Mozołewska - terenoznawstwo. 7-a - drużna Wera Mozołewska - wychowanie narodowe. Oj! ze zgrozą stwierdzam, że nie było przyrody!!!!

Wieczorem, przy ognisku nasze ochotniczki złożyły przyrzeczenie - ale tego nie widziałam, bo musiałam jeździć po pacjentach, ale patrząc na niebo jasno oświetlone pełnią księżycą łączyłam się myślami z nimi.

Po zimnej nocy przespanej na twardej gruncie, harcerki szybko wstały i poszły na mszę św. którą ksiądz odprawił w wielkim skupieniu. Dawno nie byłam na takiej mszy, gdzie ksiądz miał kaszenie nie tylko do harcererek, ale i do nas jako kobiet. Nawizał Zwiastowanie Maryi do naszego powołania, do naszej współpracy z Bogiem bądź to na drodze małżeńskiej, czy samotnej. W czasie "Juplicium" nie tylko ksiądz, ale i każda z uczestniczek mogła wnieść prośbę do Pana Boga. Tak więc modliłyśmy się za wszystkie harcerki, za duszę ś.p. dziadka jednej z harcererek, który zmarł w sobotę... Najwznieślijszy moment w tej mszy świętej to przyjęcie do serc naszych komunii św. pod postaciąmi Chleba i Wina.

Komisja kwalifikacyjna "ważna" chodzi po obozie. Obserwuje umundurowanie, wydłuża uszy czy aby gdzieś nie slychać słowa obcego języka. Patrzy, notuje, wącha aromaty obiadu. W końcu zastanawia się, drapie się w głowę jakie tu punkty przyznają? Bo przecież jak można kwalifikować np. pionierkę, kiedy W.Z.D.H. z Krysią Kuklińską na czele zrobiła świetną kuchnię, wykopała doły, dodaje tam drzewa, zrobiła otwory tak, że garnki stają jak na palnikach w domu. Z ziemi wykopanej zrobiły stoły i nakryły

ły go trzciną plecioną. Ozdobna brama, piękny płótek - no nie ma co gadać - należy się im 1-sze miejsce.

Alle chodzimy dalej do III-ciej drużyny. Tu kuchnia zabezpieczona od wiatru, pod dachem, choć samo palenisko nie tak pracowite jak w V. Jest stół przy którym harcerki, choć w kuczkach ale mogą wygodnie zjeść. Nie na darmo Hala Zapart świeżyła z nimi skok żabi. A jakie wspaniałe stojaki na garnki, na kubki i naczynia. Jaki porządek w namiotach, a ten Pan Jezus wiszący w kapliczce!

A 11 Ż.D.H. ma magazyn postawiony na 102. Dach chroni przed deszczem i słońcem Tu stół, tam półeczka wisząca, tu znów skrzynia na której można usiąść. A kapliczka istnie cudo udekorowana białymi patykami bez kory, prościutkie, a obraz Natki Boskiej Częstochowskiej na tle zielonych gałęzi! Namioty stoją na baczność - nawet żebyś bardzo chciała to nie znajdziesz nigdzie dotykających się dachów - to królestwo druhen Mozolewskich.

Jak tu punktować obiady? Kiedy VI zrobiła barszczyk, gołąbki z pure z sałatą i owoce na deser. Czysto polski obiad.

111 -cia drużyna - same przysmaki - aż prosiłyśmy o repetę: gularz z sosem grzybowym z marchewką, a deser ciastko moczzone w soku pomarańczowym zalane budyniem z bitą śmietanką na wierzchu.

V -ta drużyna - zupa pomidorowa, gularz, sałatka z "zapollitos", do popicia kompot, a na deser gotowane jabłka zalane budyniem i udekorowane brzoskwiniami.

Jak tu kwalifikować aby nikogo nie skrzywdzić, jak tu rozdać nagrody?

Potem harcerki poszły zwiedzić miasto BURSAGO i przyniosły masę bardzo ciekawych wiadomości, o których druha Róża Czajkowska mieszkająca tam ponad 10 lat, nigdy przedtem nie słyszała.

W czasie ogniska, po tańcach i śpiewach, po wierszach i skeczach, druha Kazia podała do wiadomości, że w ostatnim rozkazie zostały mianowane podharcmistrzami - drużny Joasia Sempolniska i Alicja Wojno /nie była na biwaku z powodu egzaminów/. Ja zostałam mianowana HM. Czuję się trochę zawstydzona, bo chyba nie zasłużyłam na te kie wielkie odznaczenie. Naturalnie, że mam mało wolnego czasu, że te ogromne odległości, ale... Co prawda - w duszy od 7-go roku życia czuję się harerką...

Basia Wanke.

Druha Basia Wanke jest lekarką, i chociaż nie może podjąć się żadnej stażej funkcji, to każdą wolną chwilę poświęca pracy harcerskiej.



Odpowiedzi uczestniczek kursu phm na temat:

#### PODOBIEŃSTWA I RÓŻNICE W NASZEJ PRACY A PRACY SKAUTEK KRAJU ZAMIESZKANIA

zebrane przez drużnę B. Kowalewską, hm z Wydziału Kształcenia G.K.Hok.

Wszystkie podkreśliły wspólne źródło, jak to krótko wyraziła Marysia Bnińska:

"Jednym z głównych podobieństw między harcerstwem a skautingiem angielskim jest to, że obie organizacje są oparte na pomysłach wychowawczych Lorda R. Baden - Powella". Ale odrazu znalazły różnice, jak Ewa Smugaew: "Harcerstwo polskie wyłoniło się z idei skautingu angielskiego i szybko włączyło w ten ruch idee polskie prawdziwie narodowe". Zresztą, jak píše Marysia Białkowska: "każdy kraj, w którym znajdował się skauting dostosował go do swych potrzeb i warunków."

Krysia zaś zwraca uwagę na ... "Inny element - to służba Bogu. W prawie i przyrzeczeniu angielskich guides jest służba Bogu, ale wstępująco do drużny angiel skiej nie możemy być pewne, że w nas zrodzi się większa wiara w Boga! Ewa Dargiel podaje, że u Stanach Zjednoczonych "kwestia Boga w prawie skautek amerykańskich nie może być uupuklona ponieważ w Ameryce jest duża ilość rozmaitych religii i jest to gwarantowane przez konstytucję Stanów Zjednoczonych". W polskim harcerstwie, jak píše Hania Lubaczewska "trudno sobie wyobrazić służbę bez Boga".

## **Z teczki wydziału kształcenia**

Jeżeli chodzi o metody pracy, to też zaczynamy od podobieństw. Jak wyraziła to Ewa Dargiel: "Tu i tam podstwową komórką pracy harcerskiej jest ZASTĘP", a reszta się już różni, jak píše Teresa Ciecierska: "W zastępie skautek program jest przeważnie opracowany przez drużynowca, a Marysia Bnińska dodaje: "W skautek angielskich przeważnie nie ma tak swobodnej pracy zastępami. Gros pracy odbywa się w drużynie na tygodniowych zbiórkach drużyny. U nas zastępowa prowadzi pracę w zastępie, organizuje zbiórki w ramach planu pracy drużyny... jest odpowiedzialna za pracę zastępu."

Dalsze różnice występują w obowinictwie, jak píše Basia Wojewódka: "...na sze harcerstwo jest bliższe naturze w obowinowaniu. Obczy skautek amerykańskich są więcej dla przyjemności dziewcząt niż uczenia się czegoś konkretnego", a Hanka Lubaczewska dodaje, że u skautek angielskich "...na obozach nie budują same żadnych urządzeń... mają do dyspozycji łózka polowe i rozstawione namioty".

Zresztą, nawet w spojrzniu na polskie harcerstwo drużny różnią się w swych poglądach. Ewa Dargiel píše: "W polskim harcerstwie obok kulturywania języka pols kiego, historii i tradycji narodowych, duży nacisk kładzie się na rozwój fizyczny, biwakowanie, życie z naturą". Natomiast Ewa Smugaew twierdzi, że "u nas w harcerstwie bardzo mało myśli się o fizycznym rozwoju naszych dziewcząt."

#### A TERAZ JESZCZE KILKA WYPowiedzi NA RÓŻNE INNE TEMATY

Ewa Dargiel/USA/ píše: "...Rodzice zapisali mnie do gromady zuchów gdy miałam zaledwie 6 lat. Długo jeszcze nie zdawałam sobie sprawy, że wiele koleżanek i kolegów z harcerstwa pozostanie moimi prawdziwymi przyjaciółmi na całe życie. Najwię-

## z teczki wydziału kształcenia

kszą przyjańń zawierało się na obozach harcerskich, które spędzaliśmy niemal jak rodzina. Podczas obozów lub na zbiórkach starsze drużyny - koleżanki wpajały w nas ideały harcerskie. Te ideały pozostaną w mnie na całe życie. Wówczas to zdecydowałam aby pozostać w harcerstwie dłużej, aby dzielić swoje doświadczenia harcerskie i życiowe z nowo narastającą rodziną harcerską.....

Irka Smolska/Niemcy Z/ pisze: .....Nie ma w harcerstwie uczących i nauczanych, za stępowa lub drużynowa musi swoim harcerkom dać przykład własnym postępowaniem i działaniem.....  
W dalszym ciągu swego listu Irka cytuje Baden Powell'a: "Celem skautingu jest przede wszystkim rozwinięcie osobisty charakter chłopca i inicjatywę. Dawania odpowiedzi jest kluczem do prowadzenia pracy z chłopcami. Musisz wykazać chłopcom swoim postępowaniem, że uważasz go za istotę odpowiedzialną. Władz nad jakimś obowiązkiem i oczekuj, że wykona ten obowiązek wnień. Powsól mu zrobić to na własny sposób. Przyjdź mu z pomocą, jeżeli trzeba, ale w każdym razie pozostaw go w spokoju i okaż mu zaufanie, że zrobi co w jego mocy".

Teresa Ciecierska/Londyn/ pisze: ..... Po pracy w polu wszyscy siewcy zbierają się /na kolację/ i jeden mówi drugiemu, że znalazł pewien rodzaj chwastu i nie wie jak się go pozbyć. Inny mu odpowiada, że posolił i pokropił cytryną i że chwast zniki jak kamfora i to jemu mówił stary siewca przedziwnie. Chciałam to podkreślić dlatego, że każda z nas pracuje na swoim własnym zagonku i poza nim nie widzi świata. Czasem ukazują się problemy, lub formują się poglądy i przyjemnie jest wymienić się nimi. Przez taką wymianę, tak jak przez nasze listy, wiadę, że jednak inne myśla tak samo, albo inaczej i przez to człowiek się udoskonala, można też wtedy powołać się na specjalności innych..... "Harcerstwo działa tylko w grupach, a nie w samotności".

Krysia Zajęcowska/Anglia/ pisze: ..... Nie wiem jak w innych środowiskach wygląda "p o l s k o ó ó" ale w mojej drużynie żadna harcerka nie ma trudności z językiem polskim, tylko nie chcą się wysilać i nawet mówią po angielsku jako forma buntu.

Przez ostatnie 3 lata brałam jako dodatkowy temat pracy rocznej coś związanego z Polską. Pierwszego roku miałyśmy raz na miesiąc zbiórki o innym rejonie Polski. Nauczaliśmy się trochę geografii, historii i sztuki ludowej. Drugiego roku przeszliśmy przez literaturę polską zaczynając od Rejza, kończąc na nowych autorach jak np Kornel Makuszyński. Nauczaliśmy się trochę o życiu i ksiązkach ważniejszych polskich pisarzy. W tym roku pracę opieramy na słownych Polakach ze wszystkich dziedzin, oprócz literatury /naukowcy, malarze, muzycy/.....

Ewa Szugajew/Londyn/ pisze: ..... Trudności hufoowej: a/ rodzice trzęsą się nad dziećmi o wiele więcej niż kiedyś, trudno ich przekonać, że 10 minut spacer nie zaszkodzi oóreczoe. b/ trzeba poznać dziewczęta i rodziny. c/ Utrzymanie polskości a specjalnie języka. Dziewczęta na zbiórkach i obozach ciągłe mówią po angielsku. Stosują system punktacji - nagród /zakazy nigdy nie pomagają/ ale nie nie to pomaga. Oczywiście niektórym jest trudno - ale nawet te co mówią dobrze po polsku to

## z teczki wydziału kształcenia

jak tylko są nie na oku - mówią po angielsku. Zauważyłam, że to oddziaływanie od wewnątrz na sens, bo na ogół starsze dziewczęta, które zostały w harcerstwie dużo mówią między sobą po polsku, ale jak skłonić młodszę?.....

Karusia Michałowska/USA/ pisze: ..... Największą trudnością dla mnie jest zachęcać dziewczynki do pracy harcerskiej. Czuję, że wiele dziewczynek należy do harcerstwa gdyż są zmuszone przez rodziców. Widzę, że się interesują, wykonują swoje obowiązki lecz nie znajdują przyjemności, pociechy i wartości w pracy w drużynie. Robią to co muszą i to wszystko. Nie wkładają całej swej siły woli i szczerej chęci. Harcerstwo jest dla nich jeszcze jednym obowiązkiem.....

Narysia Bnińska/Londyn/ pisze: ..... prowadzę drużynę wódrowiczek. Prawie wszystkie mają jakieś egzaminy w tym roku, część na inną pracę harcerską /przy suchach, harcerkach, w szepcie/. Przez to największy problem to brak czasu na zbiórki, wy-pady, wódrowki. Inny problem jest, że one same nie wiedzą czy naprawdę chcą dalej pracować w harcerstwie. Praca wódrowicza jest najtrudniejsza, gdyż nie ma podryęc-ników o wódrownictwie i bardziej doświadczonych w tej dziedzinie, którzy by mogli przyjdź z pomocą.....

Hania Lubaczewska/Anglia/ pisze: ..... nie ma wódrowiczek. 16-latkę odchodzą na studia, albo przestają interesować się harcerstwem. Miałam zastępowódrowiczek, ale niesyt rozpadł się. Prowadzę szepce. To znaczy czuwać nad drużyną harcerok i gromadzić suchów. Rola moja polega na dawaniu pomocy gdy o nią proszą - ale nie narzucać swojej woli. Drużynowe same decydują co robią. Na radach drużyny jestem obecna i często daję im wskazówki oraz zwracam uwagę, jeżeli to jest konieczne. Posa problemem wódrowiczek mam drugi problem. Wszystkie harcerki w drużynie są w tym samym wieku. Gdy zastępowca jest równieśnią trudno jej utrzymać autorytet.....

## SPROSTOWANIE.

W Wężeiku Nr. 95 na stronie 14 powinno być - Stanisław i Maria Brodscy , a nie Brodowicz.

Druh Stanisław i Maria Brodscy, harcmistrz i działaczka harcerska z Toronto, pracowali nad organizacją Zjazdu Polonia 78, składali dary - symbole w Częstochowie amerykańskiej 30 maja.

Druhu Narysia Brodzka jest sekretarką biura Światowej Polonii, 283 Poncesvalles Ave, Toronto, Ont.

Druhu Narysia Brodowicz /mąż też Stanisław/ jest od lat przewodniczącą KPH w Hartford, Connecticut.

Jest jeszcze jedna harcerska rodzina o nazwisku trochę podobnie brzmiącym:

Druhu Krysia i Jerry Burscy, obydwójce harcmistrz, mieszkają w Toronto. Druhu Krysia jest obecnie Komendantką Chorągwi Harcerok w Kanadzie, a druhy Jerzy jest Komendantem Chorągwi Harcerzy w Kanadzie.

## INSTRUKTORKI

drukna

Elia Andrejewska, hm, Londyn, pisze:

Po przeczytaniu w ostatnim numerze Wężełka o zorganizowaniu opieki nad starszym pokoleniem Polaków w Los Angeles i Chicago i udrziła w tej akcji ludzi z ZHP pragnę uzupełnić te wiadomości komunikując czytelnikom, że i w dalekiej Argentynie, w Buenos Aires /przedmieście "Maciaszkowo" - Martin Coronado/ z inicjatywy i znacznego wkładu pieniężnego trzech osób prywatnych, w tym hm. W. Ardasiewicz Machnikowej powstał, stoi już pod dachem i czeka na wykończenie pięknego domu parterowy - "Dom spokojnej starości"....

Budowa domu rozpoczęta została w 1976 roku. Obecnie wykończenie domu zależne jest w dużej mierze od ofiarności społeczeństwa polskiego. Patrząc na ten dom już z oknami, drzwiami i podłogą myślałam o przyszłości "ziarnko do ziarnka, a zbierze się miarka" - gdybyśmy my, całe ZHP, każdy członek organizacji dał po 10 pensów lub 20 cts am., mogłaby niemalże dom wykończyć i oddać do użytku.

A dla kogo ten dom? Dla tych co dobrze zasłużyli się Polsce, samotnych, starszych Polaków, którzy często zabierani są do przytułków argentyńskich i wegetują tam nie znając języka, w obcym otoczeniu.

Spółczesność polskie w Argentynie żyje w dość trudnych warunkach finansowych. Przejazd dziecka na zbiorczą pociąg lub kolejką podziemną z jednego końca na drugi koniec tego olbrzymiego, 8 milionowego miasta jest b. często problemem finansowym dla rodziny. Tym nie mniej widzimy wciąż ofiarności społeczeństwa, które w miarę swoich możliwości popiera wspaniałą inicjatywę....

drukna

Zosia Scicińska, dz. harc, Anglia, pisze między innymi:

..... wydaje mi się, że Polonia 78 - Polonia Jutra, jest chyba najpiękniejszą akcją jaka mogła się odbyć na emigracji. Już sam fakt, że tyle różnych, skłóconych normalnie organizacji emigracyjnych spotkało się razem przemyśliły swoje niechęci i okazały sobie wzajem tyle dobrej woli - jest wyczynem nie było jakim. Wskazywał tym porozumieniem i akcją działania na przyszłość sens naszego bytu na emigracji - szczególnie dla niepewnych. Równocześnie obudzili się ludzie czynu. Zadanie jest wielkie i roboty dużo.....

drukna

Pela Ożarówka, hm, Hufiec Podhale, USA, między innymi pisze:

.....Jesienna Rada Hufca odbyła się w niedzielę 10.9 od 11-ej rano do 5-ej pp na Farmie w Goldens Bridge, N.Y. Obecnych było 18 druhen. Powitałyśmy dhnę Alinę Kisłuk z Buffalo, przedstawicielkę jednostek ostatnio przydzielonych do Hufca Podhale. ....

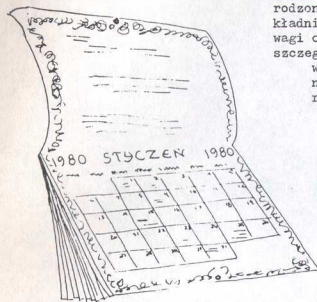
.....W dyskusji zastanawialiśmy się nad rolą instruktorek, ich zapachu do pracy i ich wpływu na mode funkcyjne, zainteresowaniem dziewcząt i nad sposobami, w jakie możemy zachęcić młodzież i uzyskać poparcie rodziców. Podkreśliśmy konieczność kształcenia w-powych, informowania rodziców o naszych planach i problemach a przede wszystkim realistyczne planowanie. Należy wykorzystywać każdą sposobność, ale nie robić planów większych niż nasze możliwości.....

## KALENDARZ 1979 MŁODEJ POLONII ŚWIATOWEJ

z pozdrowieniami od Wężełka i Tęczy rozchodzi się po świecie.

Czy dostałaś już? Czy "zapnumerujesz" Kalendarz 1980 i następny?

Czy sechcesz dołączyć \$, i, Fr. do rocznej prenumeraty i zapewnić sobie o trzymywanie kalendarza w jesieni, na następny rok?



Harcistrzynie, zwłaszcza te wcześniej urodzone! Przeczytajcie, przejrzyjcie dokładnie KALENDARZ 1979 i nadeslijcie uwagi oraz uwagi, proste objaśnienia poszczególnych dat, zwłaszcza z dziedziny własnych zainteresowań i przeżyć, jak np. z Powstania Warszawskiego, z Afryki, Indii, ze śródziemnego Wschodu.

Porozmawiajcie z mężami, ojczami, o datach wojennych, rocznicach.

Z dziejów ojczystych, chcemy uzyć przede wszystkim faktów dotyczących 20-lecia Niepodległości, 2-jej wojny oraz historii Polonii Światowej.

Z kalendarza liturgicznego i z życiorysów świętych chcemy wydobyc, oprócz elementów polskich, fakty najbardziej pomocne w wychowaniu wartościowych ludzi.

Copędziej zamawiajcie KALENDARZ 1979.

Europa i Australia:  
"Węzełek" Harcerek  
47 Rutland Gate  
London S.W. 7



Półkula Zachodnia:  
"Domek"  
Bethlehem, Conn. 06751  
U.S.A.

Piękna i jedyna na świecie jest nasza tradycja dzielenia się opiatkiem w święta Bożego Narodzenia. My instruktorki stoimy na straży tradycji - wychowując młode pokolenie wiemy, że nie tak nie łączy i utrzymuje przy polskości jak podkreślanie naszych odrębnych i pięknych tradycji. Pragniemy ażeby "Opiekanki na świecie" dotarł do wszystkich Polaków rozsianych po świecie niosąc "Dobrą Nowinę" i pocieszenie, że z jednego pnia wyrastamy.....

Piękne kartki świąteczne z nowym rysunkiem i opiatkiem do nabycia w G.Ł.Hek - Główna Kwaterna Harcerek  
47 Rutland Gate, Londyn S.W. 7

Cena 15 pensów sztuka. Wysyłamy najmniej 10 kartek doliczając porto 20 pensów.







Zuchy londyńskie na pielgrzymce  
w Aylesford.



fot. J. Świętochowski

